Nr. 264. Kraków, dnia 18 Listopada, Piątek. 1887.

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | 9·60 | Kwartalnie | 2·40 |
| Półrocznie | 4·80 | Miesięcznie | —·80 |

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

| | |
|---|---|
| Rocznie | 12 złr. |
| Półrocznie | 6 „ |
| Kwartalnie | 3 „ |
| Miesięcznie | 1 „ |

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10 centów**, za każdy następny zaś **5 centów**. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

**Administracya „Kurjera“** (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

**We Lwowie** ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

**Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).**

**Cena pojedynczego Numeru 5 centów.**

## KALENDARZ.

Dziś: Romana i Barula. Imię słowiańskie: Stanisława św.

Jutro: Elżbiety kr. wd. i Placydy. Imię słowiańskie: Drogomira.

Pojutrze: Feliksa de Valois. Imię słowiańskie: Sędzimir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Zachód o g. 4 m. 11. Długość dnia 8 g. 51 m.

**Redakcja „Kurjera“ przeniesioną została na ulicę św. Anny l. 9 — I. piętro.**

## Anarchiści w Ameryce.

Wiadomem jest oddawna, iż północna Ameryka jest ojczyzną wszelkiego rodzaju szumowin europejskiego społeczeństwa, które tam pod osłoną swobody prowadzą dalej swą niwelującą nierówności socyalne robotę. Bandy księżycowe irlandzkie otrzymują potem z Ameryki najzuchwalszych dowódców, nieustraszonych rzeczywiście w łamaniu porządku prawnego, socyaliści niemieccy również ztamtąd wyszukują sobie najprzebieglejszych spiskowców, jednem słowem cały europejski świat, stawiający z głodowej nienawiści lub korupcyi moralnej nowe fantastyczne państwa w swej wyobraźni, tam się zaopatruje w politycznych mistrzów.

Niejednokrotnie już narzekano na zbytnią swobodę w ojczyźnie Waszyngtona, utrzymując, iż doprowadzić ona musi prędzej lub później do kompletnej anarchii w samej Ameryce. Wszelkie atoli przyjacielskie uwagi, jakie w tym kierunku uczynił rząd angielski amerykańskiemu, pozostały bez skutku i nie wprowadzono do prawodawstwa żadnych represyjnych środków, któreby wichrzeniom przeciw rządom europejskich mocarstw kres położyły. Istotnie swoboda stowarzyszeń i wyłączenie przestępstw politycznych z szeregu przestępstw zwykłych, stanowiły dla anarchistów wszelkiego zakroju bardzo silną zasłonę. Szkodziły one jednak, jak dotąd, tylko Europie, a przeważnie Anglii. Samej wszakże Ameryce nie dawały się bardzo we znaki. Rządy i prawodawstwo północno-amerykańskie, tak były przekonane, iż swoboda jest najlepszym środkiem leczniczym i zaradczym przeciw mrzonkom socyalistyczno-anarchistycznym, że pozwoliły się rozmaitym doktrynerom u siebie mieścić pod opieką prawa o stowarzyszeniach. Można było widzieć w różnych stronach Stanów Zjednoczonych, tworzące się falanstery i inne sztuczne budowy społeczne, wykomponowane przez różnych natchnionych proroków, a prawo pozostawiało je w spokoju, dopóki, np. jak mormoni, nie zadarły wyraźnie i jaskrawie z moralnością publiczną. Zresztą wolno było tym produktom aberacyi umysłowej czynić różnego rodzaju eksperymenta, które w europejskich mężach stanu musiały wytwarzać pewien stan rozdrażnienia. Nietylko, że niektóre z tych kolonii przewracały do góry nogami wszelkie prawa spadkowe i zaprowadzały wspólność majątkową, tj. wyrażając się inaczej, — wyrzeczenie się osobistego majątku na rzecz wielkiej wspólnej sprawy, ale nawet próbowały wspólnego wychowywania dzieci, ażeby zatrzeć wszelkie ślady indywidualnej tradycyi w człowieku.

Jak dotychczas, wogóle biorąc, Stany Zjednoczone na systemie swobody, źle nie wyszły. Wszystkie owe falanstery rozbiły się po krótkim czasie o istotę społeczeństwa i przekonały tylko marzycieli, oraz zrozpaczonych ich zwolenników, że ludzkość nie znajdzie nigdy szczęścia na drodze fantastycznych pomysłów. Nieszczęśliwi ci, którzy się dali namówić na oryginalne próby abnegacyi z indywidualnych praw, ulegali często oszustwu fałszywych proroków, będących nieraz ohydnymi spekulantami, i musieli powrócić do normalnego życia. Reszta społeczeństwa, widząc, jak niefortunne owoce wydaje wspólność mienia lub wspólne wychowywanie dzieci, trzymała się zdala od pomysłowych reformatorów i nie pozwalała, aby się zbyt daleko posuwali w swych eksperymentacyach.

Jeżeli też Stany Zjednoczone były niejednokrotnie teatrem poważnych zawichrzeń politycznych, i jeżeli prawo wyborcze pod wpływem intryg stronniczych doprowadzało do formalnych bitew i do skażenia władzy sądowej, to anarchiści, złożeni z najrozmaitszego rodzaju reformatorów socyalno-komunistycznych, nie stanęli jeszcze dotychczas w przeciwieństwie silnem z prawami obowiązującemi. Dopiero w r. 1885 tym w Chicago zrobili po raz pierwszy próbę steroryzowania rządu i społeczeństwa za pośrednictwem ciskania bomb wybuchających, które pewną liczbę ludzi zabiły. — Przy tej sposobności zaaresztowano kilkunastu zbrodniarzy i oddano ich czyn pod orzeczenie sądu przysięgłych. Odtąd dopiero rozpoczęła się podziemna walka anarchistów w celu zmuszenia władz sądowych do uwolnienia oskarżonych. — Sprawa sama natrafiała na nadzwyczajne trudności i ciągnęła się, jak widzimy, przez dwa lata. Nasamprzód nie można było przez czas długi odnaleźć przysięgłych. Wszyscy bowiem pod zagrożeniem śmierci przez spiskowców obawiali się zasiąść na ławie przysięgłych. Nawet przewodniczący sądu otrzymał wyrok śmierci, jeżeli tylko oskarżeni zostaną skazani na śmierć; jednem słowem władza sądowa była w prawdziwym kłopocie, i trzeba było wielkiej odwagi cywilnej, aby się oprzeć ogólnej panice.

Gdy nareszcie pomimo wszelkich wysileń wyrok

## O LEKARZACH.

Najstarszą wiedzą ludzką jest niezawodnie medycyna. Adam, gdy się nabawił kataru, musiał z pewnością myśleć o środkach zaradczych.

Medycyna u narodów świata starego miała początkowo cechę religijno-mistyczną. Pozostawała w ścisłym związku z religijnemi wyobrażeniami i dlatego lekarze u Indów, Egipcyan, Greków i Rzymian byli wyłącznie kapłanami. Egipt zwłaszcza był państwem hierarchicznem, a lekarze w ziemi nad Nilem należeli do kasty duchownej.

Mojżesz z powołania był kapłanem egipskim, a z tego powodu prawa jego mają podstawę sanitarną.

Natomiast dawnym Hebrajczykom sztuka medyczna zupełnie była obcą. W całem starym testamencie niema ani śladu lekarza. Uzdrowienia chorego spodziewano się wyłącznie od Jehowy, albo co najmniej od Jego proroków.

Gdy król Hiskia leżał śmiertelnie chory, zjawił się prorok Jezajasz i zaordynował kuracyę cudowną, poczem król odzyskał zdrowie.

Ale jeszcze 500 lat po tym sukcesie Jezajasza, gdy już Judea rzymską była prowincyą, nie było lekarza żadnego w ludnej Jerozolimie.

Gdy Rzymianie oblegali Jerozolimę, jeden z rabinów wymknął się w nocy niepostrzeżony z miasta i miał rozmowę z Wespazyanem, przepowiedział mu, iż wkrótce zdobędzie Jerozolimę i zostanie cesarzem, a w nagrodę za ten piękny horoskop zażądał, aby mu wolno było sprowadzić lekarza do innego rabina, który 40 dni pościł na intencyę, aby Jerozolima nie została wziętą. Ten drugi rabin wskutek postu schudł według legendy do tego stopnia, że można było doskonale widzieć, jak potem pożywienie z ust dostawało się do żołądka. Czy sprowadzono przeźroczystemu rabinowi lekarza, tradycya nie wie.

U Greków także medycyna początkowo zespalała się z religją. Eskulap, syn Apolina, był bogiem sztuki lekarskiej. W jego świątyniach, położonych zwykle na wysokich, zdrowych górach, w pobliżu czystych źródeł znajdowały się szpitale, a sam sen na ołtarzu Eskulapa tworzył cuda.

Tajemnice medycyny dziedziczyły się w poszczególnych rodzinach kapłańskich i powstały w ten sposób tajne zakony lekarskie, z których istotnie wyszli najcelniejsi medycy świata starożytnego. Słynny Hippokrates pochodził z takiego zakonu.

Gdy Hippokrates umarł w r. 377 przed Chrystusem, na jego grobie osiedlił się rój pszczół, a miód ich miał siłę cudotwórczą. Tak opowiada legenda grecka.

Odtąd datuje się wzięcie lekarzy. Mają oni przystęp do mocarzy świata, a kobieta, korona stworzenia, musi częstokroć wobec lekarza poświęcić wszelkie przykazania wstydliwości. Rzadko kiedy lekarz bywa odpowiedzialny, gdy pacyent umrze; natomiast zawsze, gdy wyzdrowieje, lekarzowi należy się uznanie jako zbawcy.

Częstokroć bywa przeklinany, właśnie wtedy, gdy ocalił życie człowieka. Wyrodny syn Karola VII, Ludwik XI francuzki, kazał zaraz po wstąpieniu na tron uwięzić nadwornego lekarza swego ojca. Za co? Za to, że przedłużył ojcu życie.

Pisarz włoski Prioli powiedział:

„Trzy rzeczy dała Opatrzność człowiekowi: duszę, ciało i mienie. Dusza należy do teologów, ciało do lekarzy, a mienie do adwokatów.“ Walter Scott tę samę myśl wyraził w następujący sposób: „Teologowie żyją z grzechów naszych, prawnicy z nieszczęść naszych, a lekarze z chorób naszych.“

Zostawmy teologów i jurystów w spokoju, a badajmy dalej istotę stanu lekarskiego.

Oddawna padał on ofiarą humorystyki i wyznać należy, całkiem niesłusznie, bo dzieje praktyki lekarskiej wykazują cały szereg poświęceń.

Jeszcze w Grecyi uchodził dowcip: „Szczęśliwi ci lekarze! gdy im się kuracya uda, świeci im słońce szczęścia; gdy się nie uda, kryje ich błędy ziemia.“

Cesarz Hadryan zwołał wszystkich lekarzy państwa rzymskiego, aby go wyratowali z wodnej puchliny. Daremnie, Hadryan dogorywający kpił z medyków i skonał z następującą satyrą na ustach: „*Turba se Medicorum perisse*“ (umieram w skutek mnogości lekarzy.)

Przechowano także rzymski nagrobek młodemu lekarzowi, który w polskim przekładzie tak opiewa:

Na naszą wdzięczność lekarz ten zasłużył,
Oddajcie cześć mu, przyjaciele mili!
Bo gdyby sobie życie on przedłużył,
To niezawodnie już byśmy nie żyli.

Czasem jednak sławiono i wielbiono lekarzy. Tak np. Paweł Jovius opowiada, że po śmiecri papieża Hadryana VI, który u ludzi wielce był znienawidzony obywatele Rzymu wieńcami ozdobili dom jego lekarza, a na bramie napisali wielkiemi literami: „Liberatori patriae (Zbawcy ojczyzny).“

skazujący ośm osób na śmierć, stał się prawomocnym, anarchiści starali się zastraszyć gubernatora stanu Illinois, któremu przysługiwało prawo ułaskawienia skazanych. Ale i tu urzędnik Stanów Zjednoczonych okazał się wyższym nad wszelkie postrachy i zatwierdził wyrok, co do trzech skazanych, a ułaskawił tylko jednego. Opinia publiczna już się przechyliła na korzyść morderców, gdy wypadkiem znaleziono w celi jednego skazanego kilka silnych ładunków dynamitowych, które miał zamiar, stojąc na szafocie, cisnąć na przypatrującą się publiczność. Fakt ten, ujawniający zaniknięcie wszelkich uczuć ludzkich w duszy mordercy, objaśnił nareszcie publiczność o tem, z jakiemi żywiołami ma do walczenia, i gubernator Illinois znalazł przecież poparcie wśród rozsądniejszych żywiołów społeczeństwa. Sprawa porządku odniosła zatem, przy pierwszem poważniejszem starciu z anarchistami tryumf, ale trudności i przeszkody, jakich władza sądowa i wykonawcza przy tej sposobności doznały, obudzą może uwagę prawodawcy i nakłonią go do pewnej ostrożności w tym względzie.

## Sprawy krajowe.

**Z Wydziału krajowego.** Poseł dr. Fruchtmann, któremu Wydział krajowy poruczył opracowanie projektów do ustaw o organizacyi miast i o kwalifikacyi pisarzy gminnych, przedłożył już Wydziałowi sprawozdanie i projekty odnośnych ustaw. Wszystkie zaś inne ustawy, odnoszące się do zamierzonej reformy gminnej, zostały już skodyfikowane i przez Wydział krajowy przyjęte.

**O szpitalach galicyjskich.** Jak donieśliśmy onegdaj, jest w Galicyi ogółem 65 szpitali, z tych 25 publicznych. W szpitalach publicznych wykazano za r. 1885 ogółem 2.736 łóżek i 780.849 dni leczenia, a koszta ogólnie 495.237 zł. Niestety zarząd gospodarczy szpitali galicyjskich i stan tychże pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Krajowa Rada zdrowia ciągle się użala na to, że w ważnych przedsięwzięciach sanitarnych nie bywa uwzględnianą opinia Rady sanitarnej ba nawet często nie bywa krajowa Rada zdrowia o fachowe zdania zapytywaną. Referent jej dr. Czyżewicz uskarża się, iż dziś stosują do szpitalów zasady wcale nie humanitarne. Stałe podwyższanie się z roku na rok liczby chorych i dni leczenia dowodzi najwyraźniej, że wszelkie przepisy co do ograniczania przyjęcia chorych, oraz zmuszanie do wydalania tychże w stanie nieuleczalnym, do celu nie prowadzą. Szpitale należy zawczasu rozszerzać nie zaś czynić zarządzenia, które instytucyom tym muszą odebrać cechę humanitarną. Takie przynajmniej jest zdanie krajowej Rady zdrowia.

**Łańcut.** W sprawie ustawy drogowej, wprowadzonej w życie egzekucyjnym sposobem w gminach Markowa i Kosina powiatu tutejszego, dwaj posłowie do Rady państwa zbadawszy rzecz gruntownie, przedłożyli Namiestnictwu memorgał w którym wyszczególniają kilka ważnych okoliczności, co spowodowały opór tych gmin. Deputowany hr. Hompesch miał w tej sprawie konferencję z pp. namiestnikiem i marszałkiem krajowym.

**Stanisławów.** Przewódca partyi antimagistrackiej radca sądowy p. Majeranowski zwołał na 4 bm. zgromadzenie licznych wyborców gminnych — celem zdania im sprawy z czynności niezawisłych radnych w Radzie miejskiej. Na tem zebraniu wykazało kilku mowców, jak fatalną jest gospodarka obecnego zarządu miasta, poczem uchwalono: prosić o rozwiązanie tutejszej Rady miejskiej i wprowadzenie kopisarza rządowego. W tym celu wybrano delegacyę z 5 radnych, która ma ułożyć dotyczący memoryał i udać się osobiście do pp. namiestnika i marszałka krajowego, aby tę sprawę ustnie poprzeć. Smutnym zaiste jest fakt — abdykacyi autonomii w Stanisławowie.

---

Honorarya lekarskie od niepamiętnych czasów bywały olbrzymie, Pliniusz opowiada, że pewien pacyent z prowincyi musiał lekarzowi w Rzymie zapłacić 43,500 mark. Stertiniusz, słynny lekarz cesarza Klaudiusza, miał z praktyki swej prywatnej 600,000 rocznego dochodu. Piotr z Apone, jeden z najgłośniejszych lekarzy 13 stulecia, otrzymywał codziennie od papieża Honoryusza 400 dukatów. Jakób Sylwiusz w 16 stuleciu nie zapisał nigdy recepty, póki nie otrzymał całego wynagrodzenia. Umarł w r. 1585 w Paryżu, a na jego grobie położono następujący satyryczny napis:

Sylvius hic situs est, gratis qui nil dedit unquam,
Mortuus et, quod legis, ista dolet.

Po polsku to znaczy:

Sylwiusz leży tu. Zadarmo
Do chorego nie zawitał.
Dziś go nawet to zasmuca,
Żeś zadarmo to przeczytał.

A rzeczywiście od czasów rzymskich datuje się krzywda, jaką ludzkość, polująca na dowcipy, wyrządza lekarzom. W Rzymie mówiono: „*Exceptis medicis nil est grammaticis stultius*“. (Z wyjątkiem lekarzy, niema ludzi głupszych nad nauczycieli języków).

Czasy się zmieniły, patent gramatykarzy przeszedł na tenorów, a stan lekarski w opinii ogółu coraz bardziej zyskuje na wzięciu i sympatyi. *Stb.*



## KRONIKA.

† **Ksiądz** dr. Jan Chełmecki, kanonik honorowy krakowski, katecheta gimnazyum św. Anny, były poseł sejmowy i deputowany do Rady państwa, zmarł wczoraj w 71 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 8-mej rano z kościoła OO. Pijarów.

**Odnowienie kościoła.** Zamierzone, a tak potrzebne odnowienie wnętrza kościoła parafialnego N. P. Maryi częściami postępuje raźno. Kaplica „Przemienienia“ odnowioną została funduszami komitetu kościelnego, zostającego pod przewodnictwem Eks. Popiela i ofiarami składanemi na ręce ks. kanonika Bobra. Całość kaplicy odnowioną została według planów prof. Łuszczkiewicza. Obraz głównego ołtarza odnowił artysta-malarz p. Gałuszkiewicz. Nowy pomnik śp. ks. prałata Goliana z biustem tegoż, wmurowanym został w tylną ścianę kaplicy. Wszystkie prace rzemieślnicze, wykonane zostały przez siły miejscowe, i chlubnie świadczą o zdolnościach wykonawców. Nowe ładne okno „tafelkowe“ wyszło z pracowni p. Zajdzikowskiego. Pozłotnicze roboty wykonał p. Stojałowski, malowanie ścienne farbami klejowemi p. Remin.

**Wycieczka do Cieszyna.** Około 30 słuchaczy uniwersytetu krakowskiego wybiera się do Cieszyna, gdzie wraz z członkami tamtejszej czytelni polskiej zajmą się urządzeniem wieczorku na cześć Mickiewicza, Połowę programu wieczorku tego układają akademicy krakowscy pół zaś członkowie Cieszyńskiej czytelni. Wyjazd akademików z Krakowa nastąpi 5 grudnia b. r. wieczorem — powrót 7 grudnia rano.

**Arcyksiąże Rudolf** przyjedzie w styczniu na polowanie do Poturzycy, na zaproszenie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Tak donosi „Gaz. Nar.“

**Dr. Franciszek Smolka**, prezydent Izby deputowanych, ma się już znacznie lepiej i był onegdaj obecnym na posiedzeniu Wydziału krajowego.

**Slub w Rzymie.** Prof. dr. Smolka wyjechał ztąd do Rzymu, gdzie ma się odbyć ślub jego z panną Orda, siostrą żony znanego rzeźbiarza, pana Welońskiego.

**Pielgrzymka polska do Rzymu.** Ksiądz dr. Wincenty Smoczyński proboszcz w Tenczynku (poczta Krzeszowice), ogłasza odezwę, że z upoważnienia najprzew. ks. biskupa krakowskiego zajmuje się urządzeniem pielgrzymki polskiej do Rzymu, dla złożenia hołdu Papieżowi z powodu jego złotego jubileuszu kapłańskiego. Pielgrzymka ta ma się odbyć około 10 kwietnia 1888 roku, jako w czasie przeznaczonym na posłuchanie dla naszej reprezentacji. Bliższe szczegóły o warunkach podróży i jej kierunku będą później ogłoszone.

**Po złote runo!** do Ameryki udają się bez przerwy nasi „maluczcy.“ Wczoraj przytrzymano ośmnastu którzy „in gremio“ mieli zamiar wyjechać do „obiecanej ziemi,“ Trzech włościan z tychże pochodzi z Iskrzyni — powiatu Krośnieńskiego; 7 z Haczowa 1 z Jabłonicy powiatu brzozowskiągo, 4 z Trzesni 1 z Kolbuszowej górnej 1 ze Swierczowa i 1 z Hucisk — powiatu Kolbuszowskiego. Ażeby położyć niejaką tamę tej epidemii emigracyjcej powinny władze miejscowe zwracać większą uwagę i przeszkadzać temu, ludzie ci bowiem idą za lada jaką zachętą na oślep — puszczają się w drogę i tracą niepotrzebnie pieniądze.

**Kominiarz** złodziejem. Nie pięknie brzmi ten tytuł, bardzo wierzymy, bo zwykle mamy do kominiarzy wszyscy szczególne zaufanie. Gdy kominiarz idzie na strych, nikt go nigdy nie podejrzywa, nie śledzi... Gdy kominiarz wymiata kuchnię, to i kucharka ani się oglądnie, bo wie, że kominiarz nic „nie ściągnie.“ A przecież i między zdrowem ziarnem znajdzie się plewa. Oto wczoraj przyaresztowano kominiarza Franciszka Kubińskiego za „ściągnięcie“ ze strychu (w kamienicy l. 8. przy ul. Garncarskiej) płaszcza damskiego.

**Spiącemu** na plantach lokajowi, wyciągnął Leopold Łoza zegarek.

„Wyciągnąłem śpiącemu proszę pana komisarza“, tłumaczył się L. Łoza — „bo myślałem, że mu kto inny weźmie zegarek, jeżeli ja tego nie uczynię.“ Tłumaczenie to niewiele pomogło Łozie, bo chociaż nie dostał, „łozów“, to jednak zamknięto nieboraka do kozy.

**P. Zygmunt Przybylski**, znany komedjopisarz bawi w Krakowie.

**Nadpowietrzna Grigolatis** zwabiła wczoraj do teatru tłumy publiczności, które zabawiwszy się wybornie „Paryżaninem,“ oklaskiwały hucznie piękną balerinę. Doskonała maszynerja czyni prawdziwe złudzenie, a sympatyczno-sielankowe wrażenie z tańca z gołębiami na długo pozostanie w pamięci. Piękny uśmiech pięknej tancerki był podziękowaniem za gorące oklaski starców i młodzieży.

**Z Warszawy.** P. Marja Dulębianka, artystka-malarka, która cieszyła się powodzeniem i uznaniem krytyki tak w Paryżu jak i w Wiedniu, przybyła właśnie do Warszawy z zamiarem stałego osiedlenia się. — Rozporządzeniem rządu rosyjskiego zmniejszono etat duchowieństwa katolickiego w wojsku okręgu warszawskiego tj. ograniczono liczbę dusz pasterzy do 7 kapelanów i 6 wikaryuszów, a natomiast utworzono przy sztabie każdego z 3 konsystujących tu korpusów po jednym kapelanie i wikaryuszu wyznania ewangelicko-augsburskiego. Byleby dokuczyć katolikom! A jaki duch panuje między tutejszymi Niemcami-protestantami, dowodzi fakt, że przedstawiciele tychże zamówili nabożeństwo w świątyni ewangelickiej na intencję wyzdrowienia następcy tronu niemieckiego. — Zakłady fabryczne towarzystwa przemysłowego na Solcu otrzymały nowe zamówienia na dostawę 120 wagoników dla kolei żelaznych do przewozu nafty, 500 wózków dla zarządu wojskowego i 200 wagoników dla nowobudującej się kolei na Kaukazie, przeznaczonych do wywożenia ziemi i kamieni. Ruch w fabryce panuje nadzwyczaj ożywiony, ciągle pracuje tam 1.200 robotników aż do 10 godziny w nocy.

**Z Poznania.** Na wiec polsko-katolicki przyszło około 4.000 osób. Spokój zachowano uroczysty. W zebraniu uczestniczyli prawie wszyscy posłowie polscy na sejm pruski i do parlamentu niemieckiego, dalej przedstawiciele czterech prowincyj, a między temi, 3 książąt Czartoryskich, hr. Bniński, hr. Poniński, hr. Mielżyński itd. wielu obywateli, księża, rzemieślnicy i włościanie. Przemawiali na zebraniu: hr. Żółtowski, b. poseł Taczanowski, Krzyżanowski, Andrzejewski, ks. Czesław Czartoryski. Wiec uchwalił protest przeciw zupełnemu wykreśleniu języka polskiego ze szkół i wybrał komisję, która ma interwenjować u rządu pruskiego w sprawie cofnięcia odnośnych rozporządzeń szkolnych. Uchwalono też bronić narodowości polskiej na wszelkie legalne sposoby. — Wyższy radca rejencyjny Petersen z Bydgoszczy bawi w Radłowie, zakapionym przez komisję kolonizacyjną, dla obejrzenia tego majątku, który będzie rozparcelowanym na przyszłą wiosnę. Prace miernicze już tam pokończono. Aby przyszłym „kulturtraegerom“ ułatwić postawienie budynków na nabytych gospodarstwach, kazała regencja w należącej do Radłowa cegielni wypalić dostateczną ilość cegieł. — W Insterburgu została urządzoną wystawa rolnicza dla Mazurów pruskich. Na wyszczególnienie zasługiwały konie oraz przedmioty drobnego przemysłu.

**Smutny wypadek** spotkał znakomitego malarza francuskiego Meissonier'a. Artysta zajęty był wykończeniem akwareli i obrazu olejnego, przedstawiających sceny z wojen Napoleona I-go, a obstalowanych przez dwóch lordów angielskich. Paraliż dużego palca u prawej ręki nastąpił nagle, niespodziewanie; trudno orzec dzisiaj, czy władza w palcu powróci, lub czy artysta zdoła się przyzwyczaić do trzymania pędzla i pozostałemi czterema palcami. Tymczasem sparaliżowany palec jest zupełnie bezwładny i sztywny. Sztuka francuzka poniosłaby niepowetowaną stratę, gdyby Meissonier nie mógł już do swego pędzla powrócić.

**Nowy order bułgarski.** Książe Ferdynand na pamiątkę swego wstąpienia na tron ustanowił krzyż, który ma trzy klasy i wyrabiany jest ze złota, srebra, oraz bronzu. Pierwszą klasę dostaną wszyscy ministrowie i członkowie deputacyi, którzy wręczyli ks. akt, wyboru, oraz orszak książęcy; drugą wszyscy oficerowie i urzędnicy a trzecią całe wojsko. Krzyż nosi z jednej strony napis: „Z woli Boga i narodu“ i „F“, z drugiej datę wstąpienia na tron księcia i ma kształt krzyża maltańskiego. Dwadzieścia krzyżów pierwszej klasy zostało już rozdzielonych.

**Znakomity szachista** angielski Blackburne, grał ubiegłej soboty wieczorem 22 partyi przeciw członkom klubu szachistów „Atheneum“. Gra skończyła się o godzinie $11^1/_2$, a Blackburne wygrał 16 partyi.

**Liczba dawnych przyjaciół Polski** coraz się zmniejsza we Francji. Temi dniami zakończył życie ks. Petitot, Oratorjanin, przyjaciel nasz od lat 50. On pierwszy przy-

jął do swej parafii misję polską, bo przed wstąpieniem do zakonu był proboszczem parafii św. Rocha. Dnia 5 b. m. w jego dawnej parafii odbył się wspaniały pogrzeb. Przełożony misji złożył na trumnie piękny wieniec z napisem złotemi głoskami: „Mission polanaise ceconnaissante.“ Dodać należy że ks. Petitot jest jednym z założycieli towarzystwa tak zwanego „Oeuvre du catholicisme en Pologne.“

**Pobór dzieci słowackich.** Madjarzy skupują gromadami dzieci słowackie i wywożą je, jakby egipscy kupcy do Szegedynu, Wasarheli i innych miast dolnych Węgier, gdzie rozbierają je pomiędzy siebie bezdzietne familie węgierskie. Wiadomo powszechnie, że rasa madjarska jest zbyt niepłodna, co szczególnie w ostatnich czasach jaskrawo się ukazuje. Przez przyswajanie więc obcego żywiołu chcą Madjarzy zapobiedz znikaniu rasy kumańskiej. Już w roku 1874 po raz pierwszy Madjarzy zakupili większą liczbę dzieci słowackich, a obecnie panowie komitatowi postanowili zakupić 200 nowych sierót, na co sam rząd przeznaczył 4000 złr. Dziennik słowacki „Narodnie Nowiny“ donosząc o tem słuszną czyni uwagę, że jest to ujmą dla imienia słowiańskiego, a nadto podaje kilka prawdziwie oburzających scen, jakie zaszły przy odbiorze zabranych dzieci z rąk matek. W końcu stwierdza ten dziennik, że d. 6 bm. wywieziono przez Żylinę 192 ubogich dzieci z trenczyńskiego komitatu do dolnych Węgier! — Smutne to, ale prawdziwe! —

**Z procesu Caffarella.** P. Vicat znany jest całemu Paryżowi, a właściwie całej Francyi i nienawidzony — przez różne rodzaje małych zwierzątek. Jest on wynalazcą słynnego proszku', zwanego proszkiem Vicat, który gubi pluskwy, pchły itp. Pan Vicat więc, którego pudełka z proszkiem znajdują się w wystawach sklepów episierskich, uznał iż należy mu się krzyż legii honorowej. Oswobodzić pokolenia od owadów. które mogły dlań być szkodliwemi, czyż to nie słuszny tytuł do sławy ( Przytem, ażeby połączyć pożyteczne z przyjemnem p. Vicat fabrykował musztardę, co było drugim tytułem do wdzięczności społeczeństwa.

Pani Limousin obowiązała się postarać o krzyż, lecz zażądała zaliczki 6000 fr., co zastanowiło p. Vicat. Pragnąc bardzo krzyża, wolał jednak przezornie zachować pieniądze, to też jaknajśpiesznie zakończył sprawę. Jako człowiek elegancki, pozostawił p. Limousin upominek, jak się to ujawniło przy indagacji.

Prezes: Czy zostawiłeś pan u p. Limousin ślady swej bytności.

— Naturalnie, opuszczając ją, ofiarowałem jej słoik musztardy: mój kasyer trzymał go.

— Panie kasyerze, czy fakt jest prawdziwy?

— Najprawdziwszy trzymałem słoik w prawej ręce; owinięty był w tutkę papieru! z szacunkiem ofiarowałem go p. Limousin.

Prezes, Niechaj świadek usiądzie; skoro będę pytał, proszę nie pobudzać do śmiechu audytorjum.

Istotnie śmiano się jak na komedji, słysząc to opowiadanie o słoiku musztardy i patrząc na wściekły wyraz twarzy p. Limousin.

**Rodzina Boulangera.** Z okoliczności pogłoski, że córka głośnego jenerała - radykalisty wstępuje do klasztoru karmelitanek, dzienniki zajmują się szczegółami rodzinnych stosunków Boulangera. Dowiadujemy się ztąd, że jest on synem pomocnika notarjusza w Remes, który był żonaty z angielką, miss Griffith. Z dwóch synów tego małżeństwa, starszy zginął w wojnie amerykańskiej. młodszy podziśdzień niepokoi świat, a w szczególności niemców, przezywających go „Tingel-tangel-genera. Boulanger jest żonaty z córką b. konsula francuskiego z Korfu i ma dwie córki, wychowane przez matkę ściśle po katolicku. Jeden z reporterów opowiada jako „curiosum“ (!) że panny Boulangerówny żegnają się, siadając do stołu, przeciw czemu liberalny ojciec wcale nie protestuje

**W San Remo** przebywa od dni kilku przeszło 30-tu sprawozdawców wielkich gazet zagranicznych. którzy usiłują dostawać wiadomości o stanie zdrowia niemieckiego następcy tronu z pierwszej ręki. Głównego kontyngensu tych sprawozdawców dostarcza prasa angielska. Personal urzędu telegraficznego musiał zostać podwojony zpowodu depesz wysyłanych na wszystkie strony i odbieranych z różnych krańców Europy, Pomiędzy miejscowym konsulem angielskim, a gabinetem St-James odbywa się regularna komunikacja zapomocą depesz cyfrowanych, które przeznaczone są dla królowej Wiktoryi i oddawane jej niezwłocznie po nadejściu. Aby nie tracić czasu przechodzą one jedynie przez ręce prezesa ministrów. Równie ożywionym jest ruch telegraficznym z Berlinem i Koblencją, gdzie, jak wiadomo, przebywa cesarzowa Augusta. Od czasu przyjazdu ks. Fryderyka Wilhelma do San-Remo nadeszło drogą telegraficzną przeszło 800 zapytań o stan zdrowia księcia,

**Weteranka małżeństwa.** Pewna mieszkanka Bostonu pani Carla R., jak donoszą pisma amerykańskie', w dniu 40-tej rocznicy swoich urodzin wstąpiła po raz szósty w związki małżeńskie. Jejmość ta, bardzo jeszcze okazała, śmierć pierwszego i piątego męża zawdzięcza nieszczęśliwym wypadkom. Pierwszy postradał życie podczas katastrofy kolejowej, a niepocieszona wdowa otrzymała za to 20,000 dolarów wynagrodzenia; piąty przejechany został przez wagon tramwajowy. co przyniosło nieszczęśliwej kobiecie 30,000 dolarów. Małżonek numer drugi popełnił w napadzie melancholii, spowodowanej żalem za straconą swobodą, samobójstwo, wszakże poprzednio cały majątek testamentem zapisał żonie. Trzeci i czwarty mąż wreszcie rozwiedli się z panią R., a za odzyskaną wolność zapisali jej znaczne sumy. Ta weteranka małżeństwa żyjąca przez lat dwadzieścia naprzemian jako wdowa, mężatka i rozwódka, zarobiwszy sobie na tych zmianach losu spory majątek, obecnie przystąpiła do ołtarza po raz szósty i temu szóstemu mężowi swemu w dzień śluby przesłała kosztowny podarunek z napisem: „Carla swojemu Bobowi, w najpiękniejszym dniu swego życia.“ Jakaż niespożyta siła wrażeń.

**Ogromny pożar.** Wczoraj o godz. 10³/₄ objął swem płomieniem stodołę p. Grzybczyka, rzeźnika, gontem krytą, a słomą i sianem zapełnioną. Niewielkie zabudowanie, położone tuż obok nie wykończonego jeszcze przytułku dla chorych zgorzało do szczętu.

Na miejscu wypadku czynne były 3 straże: krakowska miejska z p. Eminowiczem na czele, podgórska i ochotnicza.

## Wiadomości artystyczno-literackie.

**Henryk Siemiradzki**, bawiąc niedawno pod Mińskiem, złożył na ręce proboszcza w Koreliszkach studjum wyobrażający głowę rzymianki. Malowidło to, ocenione na rs. 200, jest do sprzedania na rzecz odnowy kościoła.

**Ze sztuki.** Z Monachium donoszą nam, iż rejent bawarski zwiedzał w tych dniach pracownię Brandta i do zbiorów swoich zakupił jedno z najświeższych płócien znakomitego malarza.

**Wystawa szkiców.** Otwarcie wystawy szkiców nastąpi dnia 20-go grudnia w Warszawie. Inicjator, a na ten raz główny i jedyny kierownik p. J. Ryszkiewicz, otrzymał liczne doklaracje z Monachium, Krakowa i Warszawy. Wystawa mieścić się będzie w salonie Krywulta.

**P. Zygmunt Przybylski**, kończy właśnie nową czteroaktową komedję społeczną p. t. „Niebieskie ptaki,“ która wystawioną zostanie we Lwowie w lutym 1888 r.

### Ogłoszenia urzędowe.

**Wieliczka.** Wydział powiatowy ogłasza licytacyę celem wydzierżawienia od 1 Stycznia 1888. na 3 lata myta mostowego przy drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej w Kapelance. Licytacya odbędzie się zapomocą ofert pisemnych na d. 24. listopada br, z ceną wypłacenia 1.900 złr. Oferty pisemne z wadyum 10 prc. wnosić należy do d. 24 bm.

## WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Z Petersburga donoszą, iż w miejsce dotychczasowego ministra oświaty Deljanowa piastującego tę godność od lat 50, ma objąć tekę ministerstwa oświaty Pobiedonoscew, prokurator świętego synodu do 1-go marca 1887.

W dniu 17 b. m. otwartym został parlament w Rzymie. Inanguracyjna mowa tronowa zapewnia zgodnie z dążeniem innych mocarstw trwały pokój, wskutak tego nie zajdzie potrzeba wstawiać w budżet nad zwyczajnych wydatków na wojsko. Będzie więc można pracować nad szeregiem reform dążących do poprawy wewnętrznych stosunków kraju. Mowa tronowa wylicza cały szereg wniosków wprowadzających zmiany w administracyi kraju. Niemniej pokojowe usposobienie żywi rząd i król względem Afryki, gdzie jednakowoż zawsze rząd będzie strzegł zdobytych praw.

Mowa tronowa kończy się słowami; „Tylko, gdy pozostaniemy wierni zasadom a gdy będziemy postępować na drodze prowadzącej do wolności, zapewnimy Włochom na zawsze sympatyę narodów i nagrodę szczęścia“. Mowa wzbudziła taki entuzyazm, że w powrocie robiono królowi owacye.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej delegacyi, przyjęto bez zmiany nadzwyczajny budżet wojskowy wraz z żądanym kredytem na karabiny repetierowe. — Minister wojny oświadczył, że w sprawie tej zajmie to samo stanowisko, co zeszłego roku. Przeciwny jest jednak wszelkim dalszym próbom, gdyż najpierw sytuacye polityczne na to nie pozwalają, a powtóre niewiadomo, jaki wynik będzie tych prób; zresztą wszystkie modele zbadano dokładnie. Jest nieprawdą, jakoby pewne zaprzyjaźnione mocarstwo wydało niekorzystny sąd o systemie Mannlichera; takie doniesienie jednego z dzienników jest prostą reklamą dla fabrykanta, któryby swój system chciał zaprowadzić. W ręku ministra są orzeczenia rzeczoznawców, którzy wprost przeciwne wydali sądy.

Sprawa Wilsona pozostaje dotychczas w stadyum gorączkowego oczekiwania. Z nowych szczegółów to chyba trzeba zanotować, że minister spraw wewnętrznych wezwał prefekta policji Gragnon, aby się podał do dymisji. Gragnon wzbraniał się tego uczynić. Wtedy na jego miejsce został zamianowany pan Bourgois. W otoczeniu pana Gragnon mówią, że b. prefekt posiadał w ręku listy mogące skompromitować kilku ministrów i z powodu tego według danego z góry rozkazu nie działał w całej tej sprawie tak, jak był powinien, Ankieta zajęta była 16 b. m. przesłuchiwaniem ministra sprawiedliwości. który pedał się do dymisji; oraz ministrów Rouvier Fallieres, b. prefekta Gragnon oraz Wilsona. — Rezultat tych badań jest o tyle wiadomy, że wszyscy wypierają się z uczynionych im zarzutów.

Z Sofii donoszą, iż na jednem z ostatnich posiedzeń Sobranja omawiano kwestyą finansową, oraz zastanawiano się nad projektem budowy kolei z Yamboli do Burgas. — Równocześnie rada ministrów powzięła postanowienia względem haraczu opłaconego przez Rumelię wschodnią Wysokiej Porcie. Według tego spłacenie należności ma się odbywać rocznemi ratami uiszczanemi każdorazowo pierwszego stycznia. Na jednem z posiedzeń sobranja interpelowano rząd, czy ma zamiar wdrożyć postępowanie sądowe przeciw sprawcom zamachu na ks. Aleksandra.

Otrzymana depesza donosi, iż tor kolejowy między Wierzbołowem a Perersburgiem został obsadzony wojskiem. Podobno ruch pociągów zwyczajnych jest wstrzymany.

„Kreuztg.“ otrzymała od rossyjskich oficerów z Kowna paszkwil pisany w zepsutym niemieckim języku, który kończy się temi słowami: „Dyabli was wkrótce wezmą; do widzenia w Berlinie“. Dziennik robi uwagę, że Francuzi w r. 1870 w taki sam sposób się odzywali, i znaleźli się wprawdzie w Berlinie, ale jako jeńcy.

## Własne telegramy Kurjera

**Berlin** 17 list: Krąży tu pogłoska, że ks: Wilhelm wkrótce mianowany zostanie generał-majorem:

**San Remo** 17 list. Głoszą, że książe Bismarck odwiedzi tutaj niemieckiego następcę tronu.

**Rzym** 17 list: »Tribuna« otrzymała z San Remo telegraficzną depeszę, iż książę Henryk tamże oczekiwanym jest.

**Paryż** 17 listopada. Rozchodzi się teraz o to, aby spowodować ustąpienie prezydenta Grevy'ego albo przez intérpelację do gabinetu albo też przez wysłanie deputacji do Grevy'ego któraby jego dymisji żądała »Figaro« sądzi, że Grevy ostatecznie ustąpi, jeżeli Izba poselska uchwali. iż Grevy stracił zaufanie kraju.

**Petersburg** 17 list: (Pośrednio): W nocy na 14 bm: pochwycono w domu drugiej ulicy w rajonie Peskas siedmiu nihilistów przy fabrykowaniu bomb eksplodujących, i po rozpaczliwej walce wszystkich uwięziono. Aresztowani przyznali natychmiast, że te bomby były przeznaczone na powitanie cara. Między uwięzionymi znajdują się dwaj studenci: Jakowenkoi Sokołow; W warsztacie bomb znalazła policya przeszło 40 funtów dynamitu:

**San Remo** 17 listopada. Córki następcy tronu niemieckiego miały telegraficznie zapytać Bismarka, czy mogą zrobić wycieczkę do Nizzy, ten odpowiedział, że jest przeciwny temu, aby członkowie cesarskiej rodziny, na terorjum francuzkie wkraczali.

Główny redaktor i wydawca:
*Kazimierz Bartoszewicz.*

Odpowiedzialny Redaktor:
*Bolesław Dembowski.*

## Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 18 listopada 1887.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 110 — | 111 — |
| Marki niemieckie | 61 50 | 62 — |
| 20-frankówki za sztukę | 9 92 | 10 — |
| **Obligi:** | | |
| Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież. | | |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 — |
| 4½% gal. pożyczka krajowa | 94 — | 95 — |
| 5% oblig. komun. gal. banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| **Listy zastawne:** | | |
| 4½% listy gal. banku krajowego | 95 25 | 96 25 |
| 5% galic. Tow. Kred. Ziem. | 101 — | 101 75 |
| 4½% " " " " | 96 — | 97 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr. | 92 50 | 96 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat | 91 50 | 92 50 |
| 4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat | 91 50 | 92 50 |
| 6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat | 98 50 | 99 50 |
| 5% galic. Banku Hipot. z 10% premii | 102 50 | 103 50 |
| 5% galic. Banku Hipot. bez premii | 99 — | 100 — |
| **Losy:** | | |
| Miasta Krakowa | 19 50 | 20 50 |
| " Stanisławowa | 34 — | 36 — |
| **Warszawa**, 18 listopada. 1887. | | |
| Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież. | | |
| 5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże | 100 — | 101 — |
| 4% listy likwidacyjne | 92 — | 93 — |

**Telegramy:**

Wiedeń, 18 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·20 Akcye kredytowe 275·20, Dukaty 5·93.

Berlin, 18 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·25, ruble 178·70

## Pociągi na kolejach żelaznych.

**od 20go Października br.**

*Odchodzą z Krakowa:*

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano.
Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. } zeg. B.-Peszt

Do **Wiednia**: pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. } z. prag.

*Przychodzą do Krakowa:*

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór.
Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. } zeg. B.-Peszt

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. } zeg. Prag

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano } zegar Pragski

## Pociągi na kolei Transwersalnej.

**Odchodzą** z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

Ogodzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

**Przychodzą** do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

**Odjazd z Tarnowa.**

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

**Przyjazd do Tarnowa.**

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

**Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.**

**Papier z fabryki Czerlańskiej.**